

OGÓLNE ZAGADNIENIA POLITYKI PRAWA

JAROSŁAW NIESIOŁOWSKI

O RODZAJACH POLITYKI PRAWA

Ze względu na charakter pracy, ten krótki komunikat ma sygnalizować tylko pewien problem, w żadnym przypadku nie aspiruje on do jego rozwiązania.

W rozważaniach nad polityką prawa wysiłek badawczy koncentruje się zwykle na tzw. polityce tworzenia prawa¹. Co więcej, polityka prawa często jest wprost utożsamiana z polityką tworzenia prawa. W zakresie badań nad nią rozpatruje się kompleks zagadnień związanych z materialną treścią i formalnym wyrazem (technika prawodawcza) aktów prawotwórczych, w powiązaniu z celami, jakie akty te mają realizować. Występuje tu więc swoiste połączenie badań językowych z badaniami socjologicznymi.

Wydaje się, że ten typ badań, aczkolwiek potrzebny, charakteryzuje się pewną jednostronnością i w wielu sytuacjach nie pozwala na dokonywanie właściwych analiz, tzn. uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy za pomocą prawa osiągamy założone cele społeczne.

Pewną próbą rozwiązania podstawowego problemu może być wyróżnienie różnych rodzajów polityki prawa. Tak np. Jerzy Wróblewski² w ramach szeroko rozumianej polityki prawa wyodrębnił: politykę tworzenia prawa, politykę stosowania prawa oraz politykę korzystania z przyznanych uprawnień (a zwłaszcza kompetencji), której przykładem jest polityka wykonywania decyzji stosowania prawa. Podział powyższy opiera się na założeniu, że różne, często odmienne, typy podmiotów uczestniczą w realizacji założonych celów, przy wykorzystaniu prawa. Występują tu również różnice przedmiotowe w zakresie specyficznych, często właściwych tylko dla jednego z wymienionych rodzajów polityk prawa problemów.

Oczywiście pomijając kwestię tworzenia prawa, jako specyficznej działalności, rezultatem której są akty prawotwórcze, stosowanie prawa jak również pojęcie korzystania z uprawnień, są tu rozumiane szeroko, tzn. stosują prawo nie tylko sądy i organy administracji, lecz również inne podmioty, np. kierownik zakładu pracy. Podobnie ujmowane jest pojęcie korzystania z uprawnień, czy kompetencji.

Wyróżnienie wymienionych rodzajów polityki prawa pozwala na bardziej wszechstronną analizę zjawisk z tym zagadnieniem związanych. Warto pod-

¹ Tak np. czyni w podstawowej już pracy A. Podgórecki: *Założenia polityki prawa*, Warszawa 1956.

² J. Wróblewski w W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki: *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 383.

kreślić, iż zdarza się, że nawet przy pomocy doskonale opracowanego od strony merytorycznej i formalnej aktu prawotwórczego nie udaje się osiągnąć założonych celów, gdy w procesie stosowania prawa i korzystania z uprawnień, dochodzi do istotnych nieprawidłowości. Tak np. założmy, że posiadamy doskonale opracowaną ustawę o inwestycjach zagranicznych, której podstawowym celem jest pozyskanie kapitału zagranicznego, przy uwzględnieniu interesu krajowego. Jednak sąd dokonując rejestracji przedsiębiorstwa podmiotu zagranicznego czy organ administracji udzielając koncesji, działają w sposób sprzeczny z założonym celem, co więcej, podmiot ten napotyka szereg dalszych ograniczeń prawnych związanych z wykonywaniem uprawnień przyznanych ustawą. Tym samym założony cel - pozyskanie kapitału zagranicznego - nie zostaje zrealizowany.

Konkludując należy stwierdzić, że wyróżnienie szczególnych rodzajów polityki prawa posiada istotny walor poznawczy. Teoria prawa, jak się wydaje, zbyt mało uwagi poświęciła zagadnieniom polityki stosowania prawa i polityki korzystania z uprawnień i kompetencji. Czynią to natomiast, z punktu widzenia swoich dyscyplin, przedstawiciele dogmatyki prawa. Należałoby postulować kompleksowe podejście do badanego zagadnienia, do czego teoria prawa jest szczególnie predysponowana, gdyż tylko wówczas spodziewać się można pożądanego rezultatu badawczego.

WŁODZIMIERZ GROMSKI

SPÓR O KONCEPCJĘ POLITYKI PRAWA W GOSPODARCE RYNKOWEJ

W Polsce po latach dyskusji naukowych i zabiegów praktycznych naukowo polityka prawa jako określony typ działalności organów państwa, polegający na używaniu prawa do realizacji założonych celów, oraz nauka polityki prawa jako teoretyczna lub praktyczna refleksja nad tą działalnością, których koncepcje wywodzono przede wszystkim z tradycji petrażyckańskiej, pozostały - pomimo niewątpliwych osiągnięć - w pewnym stopniu dziedzinami¹ *in spe*. Dzisiaj załamanie się systemów opartych na centralnym planowaniu, połączone z szybkim i - w znacznej mierze - żywiołowym przechodzeniem do gospodarki rynkowej skłania do postawienia pytania o perspektywy tych dziedzin w zmienionych warunkach ustrojowych. Celowe

¹ W toku dalszych rozważań - przyjmując, że dziedziny te są ze sobą powiązane funkcjonalnie - mówi się o polityce prawa bez wyraźnego wskazania, o którą z dziedzin chodzi, chociaż poszczególne spostrzeżenia mogą odnosić się w różnym stopniu do każdej z nich.

wydaje się zwłaszcza skonfrontowanie przyjmowanych dotąd założeń polityki prawa, w tym jej modeli normatywnych (np. modelu racjonalnego tworzenia prawa²), z odpowiednimi założeniami różnych koncepcji gospodarki rynkowej. Konfrontacja taka niesie z sobą szereg nienowych wyzwań, z którymi dotychczasowe koncepcje polityki prawa muszą się ponownie zmierzyć, jeśli by miały znaleźć w końcu szersze zastosowanie w zmienionych warunkach.

Najogólniejszym założeniem dotychczasowych koncepcji polityki prawa wydaje się racjonalizm³ rozumiany jako stanowisko sprowadzające się do przyznania wartości wyłącznie takiemu poznaniu, "dla którego - jak pisał K. Ajdukiewicz - wzorem jest poznanie naukowe, albo dokładniej, którego wzorem są nauki matematyczne i przyrodnicze" z wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Racjonalizm ten z kolei prowadzi do uznania możliwości (i wyższości, a nawet konieczności) planowego kształtowania ładu społecznego (ład zaplanowany) związanego z akceptacją roli państwa jako "centralnego decydenta i regulatora działań zbiorowych w kierunku zgodnym z wytyczonymi celami"⁴, której spełnianiu instrumentalnie podporządkowane jest prawo. Widać to min. w przyznaniu, że tzw. normy planowe w większości przypadków posiadają charakter norm prawnych.

Tymczasem w koncepcjach gospodarki rynkowej mamy do czynienia ze zdecydowaną, choć wewnętrznie zróżnicowaną krytyką wymienionych założeń. Przeciwko dominacji w polityce postawy racjonalistycznej, zmierzającej do przekształcenia tej ostatniej w skuteczną technologię, występują zwolennicy koncepcji ładu rynkowego jako ładu samorządnego (ładu spontanicznego). W skrajnych przypadkach prowadzi to do odrzucenia "polityki jako sposobu czy środków uzyskiwania zamierzonego rezultatu", natomiast w bardziej umiarkowanych koncepcjach dokonuje się istotnego przesunięcia granic jej skuteczności⁵. Kwestionuje się również wyższość, a nawet samą możliwość ładu zaplanowanego⁶, sprzeciwiając się jednocześnie przyznaniu państwu dominującej roli w kierowaniu rozwojem oraz instrumentalnemu wykorzystywaniu przez nie prawa. Uważa się, że charakterystyczne dla ładu rynkowego reguły postępowania, w tym reguły prawne, są raczej odkrywane niż świadomie tworzone⁷. Jak pisze F. Hayek, "bylibyśmy chyba bliżsi prawdy, odwracając pozornie uzasadnioną i szeroko rozpropagowaną ideę, w myśl której prawo pochodzi od władzy, i dopuszczając raczej myśl, że źródłem wszelkiej władzy jest prawo - nie w tym sensie, że prawo wyznacza władzę, lecz w tym, że władza może żądać posłuszeństwa, ponieważ

² O normatywnych modelach polityki prawa zob. J. Wróblewski, *Teoria racjonalnego tworzenia prawa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 73 - 75, oraz tenże, *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1989, s. 43 - 44. Na temat modelu racjonalnego tworzenia prawa por. też S. Wronkowska, *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982, s. 149 - 179.

³ Na temat dominacji postawy racjonalistycznej w polityce por. M. Oakeshott, *Racjonalizm w polityce*, Res Publica 1987, nr 4 i 5.

⁴ M. Borucka-Arctowa, *Świadomość prawna a planowe zmiany społeczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 66.

⁵ Por. M. Kuniński, *Wstęp: Z chaosu ład. O samorządnym powstawaniu porządku społecznego*, w: *Filozofia wolnego rynku*, Znak - Idee, 6, bez roku wydania.

⁶ F. A. von Hayek, *Droga do niewolnictwa*, Wrocław 1989.

⁷ Por. N. Barry, *Z tradycji ładu samorządnego*, w: *Filozofia wolnego rynku*, Znak - Idee, 6, bez roku wydania, s. 22-23.

(i dopóki) wykonuje prawo istniejące, jak się zakłada, niezależnie od niej i mające oparcie w szerokiej opinii na temat tego, co słuszne⁸. Wreszcie twierdzi się, że nawet koncepcje umiarkowanego interwencjonizmu państwowego mają więcej punktów styecznych z teoriami ładu samorządowego aniżeli z koncepcjami będącymi w swoim czasie uzasadnieniem gospodarki nakazowo-rozdzielczej⁹.

Tym samym spór o koncepcję polityki prawa w gospodarce rynkowej może dotyczyć dwóch powiązanych z sobą kwestii. W przypadku pierwszej chodziłoby o rozstrzygnięcie, czy polityka prawa jest w ogóle możliwa w warunkach ładu rynkowego. Jedynie pozytywne rozstrzygnięcie w tej sprawie prowadziłoby do rozważań w kwestii drugiej - dotyczącej określenia kryteriów wyznaczania granic i/lub samych granic skuteczności polityki prawa. Jak pokazuje przykład tzw. ekonomicznej analizy prawa, sugerowane niekiedy negatywne rozstrzygnięcie pierwszej kwestii nie wydaje się wcale konieczne.

⁸ F. A. von Hayek, *Zmienne pojęcie prawa*, w: *Filozofia wolnego rynku*, Znak - Idee, 6, bez roku wydania, s. 66.

⁹ Por. E. Jantoń-Drozdowska, H. Paszkę, *Totalitarno-etatystyczna a interwencjonistyczna regulacja systemu gospodarczego*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1990, z. 3 - 4, s. 147 - 163.

ARTUR KOZAK

O GRANICACH SOCJOTECHNIKI POPRZEC PRAWO

W niniejszym komunikacie zajmę się tylko jednym z typów ograniczeń socjotechniki poprzez prawo¹: granicami tkwiącymi w poglądach nas samych, prawników. Socjotechnika, w naszej literaturze, to na ogół wyłącznie oddziaływanie na zachowania obywateli. Prawnicy to osobna kategoria podmiotów, której zachowanie jest w rozważaniach o socjotechnicznej skuteczności prawa zakładane, lecz nie badane. Problemem sterowania zachowaniami prawników zajmuje się raczej technika legislacyjna, formułująca szereg dyrektyw (zwłaszcza dotyczących języka aktu normatywnego) mających zapewnić właściwe rozumienie tekstu prawnego przez stosujące

¹ Pojęcie socjotechniki poprzez prawo zawężam tu do prób realizowania środkami prawnymi (zwłaszcza przez tworzenie aktów normatywnych) programów globalnej przebudowy społeczeństwa, tzn. takich programów, które wywołują polityczne i ideologiczne kontrowersje. Uważam, że w tej dziedzinie ujawniają się najpełniej wszelkie problemy związane ze sterowaniem przez tworzenie norm ogólnych, nie tylko prawnych, ale i wszelkiego innego rodzaju.

go podmioty². Nadzieje będące przesłanką sformułowania tego rodzaju dyrektyw nie wydają mi się dostatecznie uzasadnione³.

Z całą pewnością prawnicy nie są takim elementem procesu stosowania prawa, który można by określić jako "neutralny" z punktu widzenia jego socjotechnicznej skuteczności. Oto np. dla socjotechniki poprzez prawo ważne jest motywacyjne oddziaływanie prawem na obywateli. Jest to możliwe - ogólnie rzecz biorąc - pod warunkiem, że obywatele rozumieją adresowane do nich akty normatywne. Stąd postulat formułowania prawa w języku powszechnym, by nie powiedzieć: potocznym. Prawnicy przywiązani są jednak do właściwego im jako grupie społecznej rejestru języka etnicznego, a realny legislator naruszający zasady tego rejestru ryzykuje, że - choć może rozumieją go obywatele - nie zostanie zrozumiany przez prawników i praktyka orzecznicza pójdzie w zupełnie nieprzewidywalnym kierunku. Już w ten sposób obecność prawników ogranicza więc socjotechniczną omnipotencję prawodawcy. Poza tym prawnicy, często wbrew głoszonym ideologiom wykładni, wcale nie są zainteresowani socjotechnicznymi zmianami realnego (historycznego lub aktualnego) prawodawcy. Teza taka wynika zarówno z racjonalnych rekonstrukcji myślenia prawniczego⁴, jak i z badań empirycznych wykazujących, że interpretatorzy prawa przypisują jego autorom rozmaite właściwości kierując się własnymi preferencjami o zróżnicowanym charakterze.

Założmy, że prawo wyrażane jest tylko w tekstach. Tekst, to - według niekwestionowanych poglądów - struktura złożona z elementu fizycznego (tzw. substrat materialny lub informacja sygnałna) oraz elementu znaczeniowego (strona znaczeniowa lub informacja semantyczna). W literaturze stawia się często pytanie o to, czy znaczenie tekstu może istnieć niezależnie od jego interpretatora (obiektywnie). Jedni autorzy odpowiadają na to pytanie twierdząco (np. G. Frege), inni przecząco (np. C. Pierce). Przyjmuję tu ten drugi pogląd. Jego konsekwencją jest teza, że prawo może zaistnieć w rzeczywistości społecznej tylko poprzez prawnika i tylko tak, jak prawnik je zinterpretuje⁶. Pojawia się problem władzy dyskrecyjnej osób stosujących prawo, władzy występującej - według niektórych autorów - we wszystkich systemach normatywnych. Pierwszą barierą, którą musi pokonać socjotechniczny zamysł realnego normodawcy, zanim z większym lub mniejszym powodzeniem zacznie się wcielać w praktykę społeczną, jest więc intelektualna niezawisłość osób stosujących prawo.

Pogląd, według którego prawnik jest - w zwykłej sytuacji stosowania prawa - ściśle związany znaczeniem tekstu prawnego i że w związku z tym na ogół jest tylko jedno poprawne rozstrzygnięcie konkretnej sprawy - odzrucam jako jawnie sprzeczny z aktualną wiedzą o interpretacji. Pogląd

² Reprezentatywna dla tego poglądu jest praca S. Wronkowskiej i M. Zielińskiego, *O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*, *Studia Prawnicze* 1985, nr 2 - 3, s. 301 - 327.

³ A. Kozak, *Sformułowanie tekstu prawnego a pewność jego rozumienia*, w: *Prawo i prawotwórczość wobec zmian społecznych*, pod red. H. Rota, Wrocław 1990, s. 50 - 63.

⁴ L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawnoznawstwa*, Warszawa 1973.

⁵ T. Gizbert-Studnicki, *Wykładnia celowościowa*, *Studia Filozoficzne* 1984, nr. 3 - 5.

⁶ W społeczeństwie są też obecne nie-prawnicze interpretacje tekstów prawnych, które tu jednak pomijam, jako że wykładnia operacyjna ma instytucjonalnie gwarantowany priorytet.

przeciwstawny, według którego nie ma żadnych ograniczeń prawniczej (osobniczej) swobody interpretacyjnej - odrzucam jako jawnie sprzeczny z wiedzą o praktyce stosowania prawa. Pod rozwagę należy wziąć poglądy pośrednie, np. pochodzącą od H. Kelsena "ramową" koncepcję wykładni, według której tekst prawny zawsze pozostawia prawnikowi swobodę wyboru w obrębie ograniczonego zbioru poprawnych rozstrzygnięć danej sprawy. Granice luzu decyzyjnego są tu wyznaczane obiektywnym znaczeniem tekstu ujawnianym przez wykładnię naukową. Znaczenie to jest zawsze nieostre i tworzy swoiste ramy mieszczące w sobie warianty dopuszczalnych i legalnych rozstrzygnięć. Spośród tych wariantów prawnik dokonuje wyboru kierując się osobistymi ocenami⁷. Prawodawca próbujący poprzez prawników realizować swoje zamysły musi zatem kontrolować dwie sfery: tę, w której prawnik kieruje się osobistymi ocenami, i tę, w której jest on związany obiektywnym znaczeniem.

Pojawia się znowu kwestia obiektywnego sensu, którego istnienie wcześniej odrzuciłem. Uważam jednak, że terminu "obiektywny" można tu z powodzeniem używać pod warunkiem sprecyzowania jego znaczenia. Kto próbuje traktować znaczenie jako "rzecz w sobie" istniejącą obiektywnie, tzn. niezawisłą od wszelkiej ludzkiej ingerencji, ten popełnia błąd. Ale nie zmienia to faktu, że w ludzkim, osobniczym (podmiotowym) doświadczeniu wiele bytów jawi się jako obiektywne, bo istniejące niezależnie od osobniczej ingerencji. Doświadczenie tego rodzaju może być często subiektywne i niepowtarzalne, ale może być także intersubiektywne i właściwe szerokim grupom społecznym, bo wytworzone w socjalnej interakcji i związane z instytucjonalnymi strukturami społeczeństwa. W ten właśnie sposób istnieje znaczenie zwrotów językowych i dlatego możemy - nieco metaforycznie - mówić o jego obiektywności. W osobniczym doświadczeniu konkretnego prawnika żyjącego tu i teraz, znaczenie zwrotu np. "chuligański charakter czynu" może jawić się jako w miarę ostre i obiektywne. Ale nie zawsze tak było. Znaczenie to w jego obecnej formie zostało wytworzone dyskursywnie w kooperacji zinstytucjonalizowanych struktur stosowania prawa i akademickiej nauki. Prawniki współczesni wstępują w ów proces ustalania znaczenia zwrotów języka prawnego na pewnym jego etapie i nie ma na ogół wiedzy na temat złożoności i długotrwałości dyskusji, w których nauka i praktyka prawnicza nadawały wypowiedziom prawodawcy ich obecny sens. ta powszechna nieświadomość przeszłości pozwala prawnikom wierzyć, że zastany przez nich stan języka ma charakter niejako obiektywny i że - co więcej - ta "niejako obiektywność" jest właściwością języka w ogóle.

Spoglądając diachronicznie na semantyczną warstwę języka prawnego widzimy już nie strukturę utrwalonych znaczeń, lecz ustawiczny ruch i permanentne zmiany. Każda nowa ustawa staje się "obiektem swoistego plebiscytu"⁸, w którym uczestniczy nie tylko realny prawodawca, ale i praktyka

⁷ H. Kelsen, *Reine Rechtslehre* (wg przekładu angielskiego: H. Kelsen, *Pure theory of law*, Berkeley-Los Angeles-London 1970).

⁸ Wyrażenie zaczerpnięte z pracy F. Studnickiego, *O dogmatyce prawa*, Państwo i Prawo 1957, nr 7 - 8, s. 114-125.

prawnicza, nauka prawa, a niekiedy także opinia publiczna. Plebiscyt ów jest grą, w której prawodawca ma niewiele atutów. Pierwszy próg, który musi on pokonać, to samo wyartykułowanie woli dokonania zmian społecznych o określonym kształcie. Na tym etapie poczynaniami prawodawcy rządzą mechanizmy polityczne, które wcale owej artykulacji nie ułatwiają. Dla omawianej tu problematyki daleko ważniejsze jest to, co dzieje się później, gdy polityczne autorytety ustalą projekty społecznych zmian. Rozpoczyna się proces legislacyjny, wymuszający przestrzeganie reguł walidacyjnych oraz korzystanie ze sztabów ekspertów dysponujących fachową wiedzą prawniczą. Zarówno owe procedury, jak i uczestniczący w nich eksperci odiskają piętno także na merytorycznej warstwie aktów normatywnych⁹, a próby ich pominięcia mogą być udaremniane przez ingerencję sądownictwa konstytucyjnego. Dla zmian, jakimi nowy akt normatywny zaowocuje w życiu społecznym, najważniejszy jest jednak proces, w którym nauka i praktyka prawnicza stabilizuje sposób posługiwania się nowym aktem prawotwórczym.

W fazach tworzenia i stosowania nowego aktu normatywnego zamysł prawodawcy zostaje skonfrontowany ze strukturą określaną w literaturze jako dyskurs prawniczy. Jest to dyskurs praktyczny, podporządkowany swoistym regułem, które pozwalają uzgadniać przeciwstawne stanowiska w kwestiach interpretacji aktów normatywnych i ich praktycznych konsekwencji. Jednocześnie jednak charakter reguł rządzących owym dyskursem uniemożliwia prognozowanie treści tych ustaleń i sprawia, że żadne z nich nie ma charakteru trwałego¹⁰. A zatem realny prawodawca z jednej strony nie może realizować swych socjotechnicznych zamiarów z pominięciem specyficznie prawniczych, dyskursywnych sposobów ustalania znaczenia, a z drugiej strony nie może nad tymi sposobami zapanować. Podstawową granicą socjotechniki poprzez prawo okazuje się zatem samo prawo, a ściślej - zinstytucjonalizowany mechanizm nadawania znaczenia zwrotom języka prawnego.

Równoczesne uznanie twierdzeń o tym, że prawo wypowiedane jest w języku, że każda wypowiedź językowa to całość obejmująca substrat materialny i stronę znaczeniową, oraz o tym, że znaczenie nie istnieje niezależnie od interpretatora, implikuje konieczność uznania, iż prawo to nie tylko akty normatywne, ale i zinstytucjonalizowane, społeczne struktury dyskursywnego przypisywania znaczenia tekstom tych aktów. Tak pojmowane prawo jest niesterowalne (w socjotechnicznym znaczeniu tego słowa) ze względu na swe podstawowe właściwości; może jednak być funkcjonalne bądź dysfunkcjonalne wobec zmian zachodzących w jego społecznym otoczeniu. Aktualne pozostaje zatem pytanie o to, czy można i - ewentualnie - kto jest władny kształtować koherencję pomiędzy zmianami prawa (w przyjętym tu znaczeniu) a zmianami społeczeństwa?

Uważam, że najmniejszą rolę w tym przedsięwzięciu można przypisać realnemu prawodawcy. Jego wytwory (akty normatywne) są w przyjętej tu perspektywie raczej produktem niż motorem zmian społecznych, a na zmia-

⁹ K. Olivecrona, *Law as fact*, wyd. II, London 1971, s. 92 i n.

¹⁰ R. Alexy, *Theorie der juristischen Argumentation* (wg przekładu angielskiego: *A theory of legal argumentation. The theory of rational discourse as theory of legal justification*), Oxford 1989, s. 206.

ny prawa mają ograniczony wpływ, podlegają bowiem interpretacji w dyskursie praktycznym. Dyskurs ten jest determinowany wartościami preferowanymi przez jego uczestników, a realny prawodawca - ściśle mówiąc - udziału w nim nie bierze. Prawnik zawsze negocjuje znaczenie tekstu z innym prawnikiem, lub - szerzej - z audytorium prawniczym. Kluczowa zatem okazuje się sfera wartości determinujących dyskurs prawniczy. Wartości te nie istnieją metafizycznie, lecz podlegają socjologicznym procesom reprodukcji poprzez socjalizację pierwotną i wtórną¹¹ oraz wytwarzania i podtrzymywania poprzez refleksję teoretyczną nad określonymi fragmentami ludzkiej praktyki¹². Wydaje się, że przynajmniej częściowa współodpowiedzialność za kształt owego świata prawniczych wartości spoczywa na tych, którzy w tych procesach uczestniczą i którzy je współtworzą, a więc - między innymi - na nas samych.

GENERAL ISSUES OF THE POLICY OF LAW

Jarosław Niesiołowski: *Types of the legal policy*

Włodzimierz Gromski: *Dispute over the concept of the policy of law in a market economy*

Artur Kozak: *Limits of the sociotechnics through law*

S u m m a r y

These papers concern certain general concepts of the policy of law. The authors identify the weaknesses of the existing model and postulate a need to construct a new one. J. Niesiołowski proposes a concept which would include not only the policy of the making of the law, but also the policy of its application as well as using other's rights. W. Gromski considers the collapse of the model of a policy of law adopted to the centrally planned economy and presents various aspects of a possible dispute over the concept of the limits of the policy of law in a market economy. A. Kozak points out the difficulties which the policy of law encounters, arising from the fact that the law makers do not account for a possibility that legal regulations may, in practice, be interpreted and construed differently than the original intention of the law-maker.

¹¹ O procesie dydaktycznym jako reprodukcji kultury (a więc i wartości) zob.: P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 1990, passim. Wprawdzie autorzy tej pracy opierają się na badaniach francuskiego szkolnictwa powszechnego, lecz ich twierdzenia teoretyczne mają - jak sądzę - zastosowanie do każdej edukacji, także prawniczej.

¹² O refleksji teoretycznej jako uprawomocnieniu rzeczywistości i wytwarzaniu uniwersum znaczeń kulturowych (utożsamianych przeze mnie dla uproszczenia z wartościami) zob.: P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983, s. 155 i n.